

IMPORT ROPY Z ROSJI ZASZKODZI POLSKIM RAFINERIOM

Problem szarej i czarnej strefy nie jest kluczowym z punktu widzenia polskiej branży paliwowej. Zasadniczymi trudnościami są raczej konieczność konkurencji z wyrobami gotowymi sprowadzonymi z zagranicy – np. z Rosji, Bliskiego Wschodu, Indii, czy Stanów Zjednoczonych - oraz tryb współpracy administracji publicznej z branżą w zakresie bezpieczeństwa Polski – pisze dr Krzysztof Książkowski w swoim blogu na Energetyka24.com

31 marca odbyła się konferencja branży paliwowej organizowana przez POPiHN, na której dyskutowano problemy sektora. Zasadniczym obszarem rozmów była kwestia wyłudzeń podatkowych i niewystarczających działań państwa w tym zakresie. Według raportu z 2013 roku, przygotowanego przez firmę doradczą EY, straty z tego tytułu wynoszą od 4,3 do 5,8 mld złotych. Problem wyłudzeń podatkowych oraz funkcjonowania szarej/czarnej strefy jest znany i opisany w literaturze przedmiotu. Warto jednak zaznaczyć, iż metodologia liczenia wielkości tzn. luki podatkowej i strat jest w dużym stopniu niedoskonała. Tym niemniej zjawisko to jest obecne w Polsce i niewątpliwie stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa.

Problem szarej i czarnej strefy nie jest kluczowym z punktu widzenia całej branży. Zasadniczymi trudnościami są raczej konieczność konkurencji z wyrobami gotowymi sprowadzonymi z zagranicy – np. z Rosji, Bliskiego Wschodu, Indii, czy Stanów Zjednoczonych - oraz tryb współpracy administracji publicznej z branżą w zakresie bezpieczeństwa Polski.

W 2015 roku w stosunku do 2014 obserwujemy wzrost importu ON z 1,685 do 2,262 m3, czyli o 34%. Głównym kierunkiem importu są Niemcy (51%), Rosja (13%) oraz Białoruś (12%). Powoduje to sytuację w której koncerny krajowe - PKN Orlen i Lotos - tracą swój udział w rynku. Widoczne jest to również w przypadku sieci prywatnych - z 36,5% do 35,9 % w 2015 r. Tak więc importowany towar może być w Polsce sprzedawany. Dane te pokazują, iż w obecnym okresie niskich cen ropy naftowej jej eksporterzy starają się zwiększyć łańcuch wartości oferując produkt końcowy. Najlepszym tego przykładem jest rozbudowa hinduskiej rafinerii w Jamnagar do zdolności przerobu na poziomie 1,8 miliona baryłek dziennie, co stanowi 13% potencjału wszystkich rafinerii w Unii Europejskiej. Trend oferowania produktów końcowych ma istotne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski i Unii Europejskiej, które są uzależnione od importu ropy naftowej.

We wcześniejszym komentarzu postulowałem zrezygnowanie z importu ropy naftowej z Rosji oraz wykorzystanie zastanowienie się nad przyszłością transportu w Polsce. Dane przytoczone powyżej dostarczają kolejnych argumentów, aby w tym kierunku pójść.

Rosja po licznych porażkach w eksporcie gazu i utracie części, a nawet całości rynków np. Litwy wyciągnęła z tego wnioski w sektorze ropy naftowej – wprowadzając nowe, bardziej elastyczne, sposoby sprzedaży. Zawiera umowy z firmami traderskimi mające na celu maskowanie pochodzenia towaru i płynniejsze poruszanie się po wysoce konkurencyjnym rynku europejskim. Import gotowych

produktów z Niemiec do Polski, to de facto produkt pochodzący z Rosji. Nie można zgodzić się z tezą, prezentowaną przez jednego z autorów Ośrodka Studiów Wschodnich, iż FR nie posiada spójnej strategii naftowej, a perspektywy rosyjskiej pozycji na unijnym rynku naftowym są pesymistyczne (z tego można byłoby się cieszyć). Rosja posiada strategię i jest ona bardzo jasna, a perspektywy nie są dla nich takie złe. Gdzie tkwi więc błąd w publikacji OSW? Pominięto, tak podczas obrad POPIHN, kwestie polityki klimatycznej UE - a ona ma i będzie miała duży wpływ na tę branżę. Wystarczy tylko podać dwie dane, ETS III (lata 2013-2020) wpływ na cenę baryłki 0,06 centa (cena uprawnień na poziomie 10 euro, dzisiaj jest w okolicach 5 euro), w ETS IV 2021-2030 0,23 centa (przy założeniu ceny uprawnień na poziomie 30 euro). Oznacza, to iż prowadzona polityka klimatyczna Unii Europejskiej może powodować osłabienie pozycji konkurencyjnej polskich i europejskich rafinerii wobec oferowanych produktów gotowych i tą szansę chcą eksporterzy rosyjscy wykorzystać. Z tego powodu postulowałem szersze wykorzystanie biopaliw, jako substytutu importowanej ropy i refleksję nad przyszłością transportu ponieważ stanie w rozkroku jest istotnym błędem strategicznym.

Warto wyciągnąć z tej sytuacji wnioski dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Po pierwsze, jak najszybciej należy ograniczyć import ropy naftowej z Rosji, ponieważ środki z tego tytułu uzyskane będą umożliwiały realizację strategii inwestycji w przetwórstwo ropy i dostarczania produktów końcowych do UE i RP. W tym wypadku jest to decyzja polityczna, która wymaga zmian w sektorze i mechanizmów dostosowawczych. Po drugie, warto zwiększać łańcuch wartości, co zresztą czynią firmy zrzeszone w POPIHN (wzrost o 5,3% sprzedaży w sklepach przy stacjach). Po trzecie, przykładanie większej wagi do polityki klimatycznej i takie wpływanie na przepisy na poziomie UE, które ograniczy import produktów końcowych. W tym wypadku prawdopodobieństwo sukcesu jest wysokie. Po czwarte, wykorzystanie biopaliw.

Na marginesie, odpowiadając na argument (za kontynuowaniem importu z Rosji) mówiący, iż obecne ceny ropy nie uwzględniają ryzyka politycznego na Bliskim Wschodzie warto zauważyć, że podobnie wygląda sytuacja w przypadku Federacji Rosyjskiej. Agresja na Ukrainę oraz niestabilna sytuacja na światowych rynkach powoduje spadek poziomu życia obywateli, co w pewnej perspektywie może stać się przyczyną zmian natury politycznej.

Zobacz także: [Globalny kryzys na rynku ropy i gazu. Inwestycje mniejsze o 20%](#)

Zobacz także: [Polski biznes powinien wstrzymać finansowanie rosyjskich zbrojeń \[Defence24.pl TV\]](#)